Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 200.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 1800 mk. Kwartalnie 1500 mk. Pojedyńczy numer 200 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: — — — — — — — WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień — — w niedzielę. — — Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 100 mk. w tekście 200 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej Nr. 1508.

Rok IV. WARSZAWA, DNIA 11 LUTEGO 1923 r. № 6.

ROZMYŚLANIE.

To rzekłszy Jezus odszedł i ukrył się przed nimi. Jan. 12,36.

W skupieniu i ciszy słuchają rzesze olbrzymie Jezusa. On karci grzesznych, do pokuty wzywa, rzuca w dusze ziarna miłości, poświęceń i wiary — i odchodzi. Jego miejsce zaraz zajmują faryzeusze. Snując się tu i ówdzie śród ciżby, poją zatrutym jadem pochlebstwa i nienawiści serca ludu, który nie ochłonął jeszcze od piorunującego i — zdawało się — nazawsze niezatartego wrażenia słów Chrystusowych. I oto szmer zadowolenia i uznania przebiega przez tłumy, zrywa się burza entuzjastycznych oklasków: Syn Człowieczy, Jego nauka, Jego Cudy już poszły w zapomnienie, już krzykacz natrętny stał się bożyszczem gawiedzi.

A dziś?... Gorzkie, nie wesołe myśli nasuwa to pytanie. Nie usiłujemy nawet tłomaczyć się, że gdyby Jezus dzisiaj żył, działał, przemawiał, tobyśmy inaczej postąpili, niż fanatyczni żydzi. Wiemy dobrze, jak dalece zadaje temu kłam rzeczywistość: dzisiaj świat przyjmuje Go tak samo, jak ongi za czasów ziemskiej pielgrzymki Jezusa, świat dzisiejszy Jezusem wzgardził. Już wieszcz nasz skarżył się, zniechęcony i złamany, że słowa jego nie drżą długo w sercu, gdzie nie trwa myśl nawet godziny. O tak: my wszyscy dziś, bez wyjątku, w niestałości i niewdzięczności idziemy o lepszą z ową ciemną, zaślepioną czernią Jerozolimską. W poczuciu winy własnej każdy z nas wzdryga się na przypuszczenie samo, że i o nas kiedyś powiedzą: Jezus ukrył się przed nimi, albowiem złość i przewrotność wzięła górę.

Jednak nie mamy, bracia, powodu do zwątpienia. Wprawdzie Jezus często odchodzi, bo żal ściska Mu serce patrzeć, jak dręczą się i walczą i giną w mrokach biedni, nieszczęśliwi ludzie, niewolnicy swych żądz, schyleni pod brzemieniem grzechów, wiecznie pragnący, wiecznie samotni, — a nie widzą światłości, co mroki rozjaśnia, cierpienia uśmierza, ciepłem napawa i mocą; wprawdzie Jezus odchodzi, bo bez Niego, na własną modłę, ziemię chcemy kształtować, zapominając, iż On jest drogą i prawdą i życiem, — ale Jezus odchodzi i czeka w ukryciu, aż Jego posiew wzejdzie, zakwitnie i owoc wyda. Jezus chroni się przed tłuszczą, gdyż unika wrzawy i zgiełku i wskazuje ci, gdzie Go znaleźć możesz i znajdziesz. Więc szukaj Go. W samotni cichej, w sumieniu swym szukaj: tam Go zastaniesz. Szukaj Go zdala od targowiska świata, od politycznego roznamiętnienia, od wrzasków hałastry ulicznej: tam na ciebie czeka z utęsknieniem. On miałbyż na cię nie czekać, On, co Sam zaprasza: Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni a Ja wam sprawię odpocznienie!".

Czegóż więc zwlekasz? Do czego dążysz? Dokąd zmierzasz? Za czem bo gonisz, człowiecze? Za szczęściem? Jezus da więcej, niż szczęście: On da ci koronę żywota i błogość wieczną. Pragniesz władzy? Jezus da ci najwyższą potęgę: moc wyzwolenia się zpod wszechwładztwa grzechu. Wiedzy głębokiej pożądasz? Gdzie znajdziesz śmielsze wzloty myśli w bezkresne, międzygwiezdne przestworza, gdzie spotkasz większe objawienie tajemnic Bożych, niż u Chrystusa, Człowieka i Boga?

Powołując się na obietnicę, przezeń dana, proś Go, a da ci to wszystko. Błagaj zawsze, w każdej chwili życia twego, a nie odmówi ci. On bowiem jedynie mocen jest poprowadzić cię przez noc do światła, przez walki do zwycięstwa, przez boleść i smutki—do radości i ukojenia. Amen.

W. G.

Z TOW. POLSK. MŁODZ. EWANG.

Dnia 7 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali konfirmacyjnej odbyło się zebranie członków Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. Po odczytaniu protokułów z poprzedniego zebrania, zarząd zdawał sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności. Wywiązała się dyskusja, która w rezultacie nic nowego nie przyniosła, gdyż wnioski nowe nie zostały przyjęte. Z przykrością należy zaznaczyć, że Towarzystwo w mieście stołecznem przy zborze warszawskim, który jest metropolją całego ewangelicyzmu polskiego, — zaczyna zapadać w jakąś niczem nieusprawiedliwioną apatję. Jako dowód niechaj posłuży fakt, że na 700 blisko członków, przybyło na zebranie z początku trzydziestu kilku, dopiero w trakcie dyskusji liczba obecnych na sali wzrosła cokolwiek wyżej, niż dwukrotnie. Jak zwykle, tak i na tem zebraniu niektórzy członkowie, którym troska o rozwój tej organizacji leży bardzo na sercu, starali się wynaleźć jakieś środki, by ożywić Towarzystwo, lecz zdaje się, wysiłki te były daremne. Naturalną przeszkodą do rozwoju i szybszego tętna życia w Towarzystwie tem — jest brak własnego lokalu. I żadne leki tymczasowe a sztuczne tutaj nie pomogą, dopokąd w jakikolwiekbądź sposób lokal odpowiedni się nie znajdzie. Idea budowy własnego gmachu, ewentualnie nadbudowy w tym celu jednego z gmachów, stanowiących własność zborową, pozostanie zapewne jeszcze na dłuższy czas w sferze utopji. Jedynym realnym, a możliwym do urzeczywistnienia projektem, byłoby nabycie własnego lokalu, w cudzym budynku. Lokal taki można byłoby kupić. Kosztowałby on drogo, kilkanaście, a może i kilkadziesiąt miljonów marek, ale tutaj chodzi o rzeczy, których nawet za setki i tysiące miljonów nabyć nie można; o jedność naszej młodzieży ewangelickiej i zabezpieczenie jej od zgubnych i złych wpływów.

Lokal odpowiedni znajduje się w domu dochodowym zboru przy ul. Kredytowej Nr. 4, który dawniej zajmowało III Tow. Wzajemnego Kredytu, a następnie Obywatelski Komitet Państwa. Lecz po zlikwidowaniu się owego Komitetu, lokal ten został ustąpiony na jakiś bank, a tymczasem Towarzystwo zrzeszające w sobie całą prawie młodzież ewangelicką w Warszawie znowu mieszka kątem w małych dwu pokoikach przy sali konfirmacyjnej.

Na zebraniu, o którem mowa, wniosek o nałożeniu daniny jednorazowej na członków w celu nabycia lokalu własnego także upadł. Niestety, brak zrozumienia własnego interesu i brak wiary w zamierzenia własne były tego powodem. Sprawa lokalu Tow. odłożoną została znowu ad calendas grecas. A tymczasem członkowie Towarzystwa, nie mając stałego i niezależnego dla siebie punktu zbornego, według słów sprawozdania samego zarządu, wpadają w jakąś dziwną apatję. Lękamy się bardzo, aby ta apatja nie zamieniła się w nieprzyjazną dla Tow. obojętność.

Zwracamy się przeto na tem miejscu do wszystkich członków Tow. Polsk. Mł. Ewangelickiej, aby się obudziła z tego, może chwilowego, letargu i zajęła się goręcej i szczerzej swemi sprawami. Druga część zebrania, którą odłożono do 16 b. m. w piątek na godz. 8 wiecz., oby była żywym dowodem pierwszego, stanowczego kroku naprzód.

Zwracamy się również do Kolegjum Kościelnego, które wszak dozorując Zbór, jest jednocześnie w pierwszym rzędzie powołanym opiekunem tej młodzieży zborowej, aby zechciało się zająć tą, tak ważną i decydującą kwestją. W jego bowiem ręku przedewszystkiem leży jej szybkie rozwiązanie.

Z ŻYCIA.

Lecą białych płatków zwoje
Wicher huczy, ziemia skrzy,
Szumią chmury, goniąc roje
Wiedźm hulaszczych, grzechów ćmy.
Z drogi wszyscy: matka śpieszy!
Chłoszcze burza! Dziecię drży...
Niczem świat jej nie pocieszy,
Nie pomoże ani krzty.
Już się chwieje... Może padnie:
Ściska szmaty w rękach swych.
Coś się rusza w nich bezwładnie,
Coś odpędza duchów złych.
Drgają usta rozchylone —
Blade niby pąki róż,
Na oczęta umęczone
Całun ściele anioł stróż.
Wiatr odrzuca rąb zawoju,
Głaszcze główkę, koi ból.
Dziecię kona już w spokoju
U kwiecistych nieba pól.

Did.

Z OSTATNICH DNI.

Komisja pojednawcza, wybrana w czasie rozłamu Synodu Konstytucyjnego podobno doszła już do porozumienia. Ostateczne załatwienie tej, tak bardzo ważnej, a drażliwej sprawy miało nastąpić w Łodzi dnia 8.II r. b. przez ową komisję. Synod zaś na swej III-ej, no i zapewne ostatniej kadencji w Warszawie zatwierdzi ją tylko formalnie i ostatecznie.

Zatem nowa ustawa faktycznie będzie ułożona i przyjęta.

Mimo, że w tej ustawie poczynione zostały pewne ustępstwa na rzecz grupy warszawskiej, przewagę w następnym Synodzie zwyczajnym będą mieli bez wątpienia przedstawiciele grupy niemieckiej. Ale to nas nie straszy, gdyż spodziewamy się, że wejdą do tej instytucji ludzie rozumni i zrównoważeni, którym w pierwszym rzędzie będzie leżało na sercu dobro i szczęście Kościoła luterskiego w Polsce, a nie krzewienie hakatyzmu.

Niezgoda i walki w kościele naszym na Synodzie Konstytucyjnym przypominają nam waśnie i spory kościołów ewangelickich w XVI wieku, tembardziej, że w tym roku obchodzimy 350-letnią rocznicę podpisania przez przedstawicieli trzech Kościołów t. zw. „Zgody Sandomierskiej", kładącej choć na pewien czas tamę tym wewnętrznym sporom wśród ewangelików. Wyczerpani niemi i osłabieni nadmiernie postanowili się jednak zjednoczyć dla wspólnej obrony przeciwko atakom katolików. I oto dnia 14 kwietnia 1570 roku stanęła na piśmie ugoda w Sandomierzu pomiędzy trzema Kościołami: luterskim, kalwińskim i braci czeskich. Jest tam na początku powiedziane:

„Po wielu a długich sporach z sektami..., po uwolnieniu się za łaską Bożą od wszystkich tych wielkich a opłakanych niesnasek, prawowierne Kościoły ewangelickie w Polsce, które zdają się nie zgadzać w pewnych zapatrywaniach i obrzędach, postanowiły, dla miłości pokoju i zgody, zwołać Synod, by oświadczyć zupełne między sobą porozumienie...

A dalej:

„Jednocześnie weszliśmy we wzajemne i święte zobowiązanie jednomyślnej i przepisami Słowa Bożego określonej obrony tego naszego przymierza w sprawie prawdziwej i czystej wiary chrześcijańskiej, przeciw wyznawcom Kościoła rzymskiego, przeciw sekciarzom, jako też przeciw wszystkim wrogom prawdy i Ewangelji".

A w końcu:

„Podawszy więc sobie uroczyście ręce, święcie przyrzekliśmy zachować stale pokój w wierze i popierać go z każdym dniem więcej ku zbudowaniu Kościoła, a unikać wszystkich powodów do niezgód. Wreszcie obowiązujemy się nie szukać własnej korzyści; lecz, jako przystoi prawdziwym sługom Bożym — chwały Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa przez krzewienie słowem i czynem prawdy ewangelicznej. Zwracając się więc do Boga, Twórcy i obfitego źródła wszelkiej pociechy i pokoju, który wyrwał nas i zbory nasze z głębokiej ciemnoty papiestwa, obdarzając światłem czystego słowa swego i świętej Swej prawdy, prosimy Go, by pobłogosławił ten święty nasz pokój, ugodę i sojusz, na chwałę swego imienia i ku zbudowaniu Swego Kościoła. Amen".

„Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają" (Psalm 133,1).

O Zgoddzie Sandomierskiej napiszemy wkrótce obszerniej.

ZŁOTE MYŚLI.
(B. Prus).

Prawdziwy patrjotyzm.

Prawdziwy patrjotyzm nietylko polega na tem, ażeby „kochać" jakąś idealną ojczyznę, ale — ażeby kochać, badać i pracować dla rzeczywistych składników tej ojczyzny, któremi są: ziemia, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa.

*

Prawdziwy patrjota ojczyźnie swojej powinien życzyć nietylko tego, ażeby była szczęśliwa, lecz i tego, ażeby była użyteczna dla cywilizacji i ażeby — ciągle, we wszystkich kierunkach życia i pracy, posuwała się naprzód.

*

Nareszcie — prawdziwy patrjota winien dla ojczyzny swej stawiać jak najwznioślejsze, jak najszlachetniejsze ideały, nietylko dlatego, ażeby ona za ich pomocą zdobyła cześć u obcych, lecz i dlatego, że pracując dla wielkich ideałów, człowiek sam staje się lepszym i szlachetniejszym.

MISJE CHRZEŚCIJAŃSKIE W CHINACH W DOBIE OBECNEJ.

Skreślił K. FROEHLICH.

(Dokończenie).

Rozproszeni po całych Chinach, od Mandżurji na północy, aż do Honan i Kantonu na południu, od Szanghaju na wschodzie, aż do granic Tybetu na zachodzie, misjonarze,

z żywą pochodnią Ewangelji w ręku szukają wstępu do domów i serc ludzkich.

Niestety, działalność misjonarska spotkała się z biernym oporem chińczyków, rozbiła się o ich przysłowiowy indyferentyzm religijny.

Misje protestanckie, katolickie Europy i Ameryki, które w zespole swych misjonarzy (szeń-fu *) mają przeważnie wykształconych i ideowych księży, nie mogą się bynajmniej pochwalić wielką ilością tubylców wśród licznych zborów chrześcijańskich w Chinach (je-su-tang **).

Współczesna nam działalność misji chrześcijańskiej w Chinach uległa zupełnej przerwie w r. 1900, w czasie powstania bokserów. Pomimo, że poszczególnych wyznań misje chrześcijańskie miały dostateczną liczbę krajowych misjonarzy, pracownic biblijnych i kolporterów, to jednak planowa praca misyjna mogła się rozpocząć dopiero po likwidacji wrogiego misjonarzom powstania w roku 1902.

Obecnie działalność misji chrześcijańskiej w Chinach przejawia się dokładnie na polu pedagogicznem, ponieważ kościół chrześcijański w Chinach znalazł się w przykrej sytuacji: pragnie służyć ogółowi pogańskiemu na polu propagandy religijnej: tymczasem azjaci tej pomocy stale unikają.

Zarazem na miejscu odezwał się brak dobrych szkół zawodowych, przeto i względy humanitarne przemawiały za koniecznością zorganizowania od Mandżurji na północy aż do Ho-nań i Kantonu na południu, do Szanghaju—Chefoo — na wschodzie, całej sieci dobrych szkół fachowych, średnich i elementarnych, umiejętnie kierowanych przez księży protestanckich, lub katolickich z poszczególnych misji.

I stało się, że od czasu przyjścia na świat Chrystusa żaden lud, który stał się narodem chrześcijańskim nie zginął, gdy tak olbrzymie państwo chińskie, złożone aż z 450 miljonów ludności, skazane jest od wieków aż po dzień dzisiejszy na ucisk i niedolę i żyje życiem upośledzonem, biernem i ubogiem.

I ta myśl szczęśliwa o przełomowej pracy misjonarskiej na polu pedagogicznem, która zdaje się obecnie tak prosta i naturalna, że niemal wyobrażamy ją sobie, jako konieczność ewolucyjną, była w chwili poczęcia swego błyskawicą niesłychanej doniosłości i natchnienia.

Na drodze urzeczywistnienia tej myśli musieli misjonarze wiele pokonać trudności, przedewszystkiem musieli przełamać bierny, nieraz złośliwy opór samego społeczeństwa chińskiego. Misjonarze chińscy często opłacali życiem swą gorliwość misjonarską, poświęcając siebie w służbie Bożej dla maluczkich i ubogich, znajdując w tem zadowolenie na ziemi i koronę w Niebie.

Współcześni misjonarze chińscy (scheń-fu) cieszą się przeważnie zasłużonem uznaniem i poparciem ogółu. W czasie mej bytności w Chinach (1906 — 1914 r.) w licznych protestanckich szkołach, utrzymywanych kosztem Anglji, Ameryki i Niemiec oraz w niemniej licznych szkołach francuskich, utrzymywanych kosztem różnych kongregacji katolickich, kształcili i kształcą się obecnie dziesiątki tysięcy młodzieży chińskiej płci obojga.

Stała dążność do podniesienia szkolnictwa, rozbudzenia życia umysłowego, a zarazem uszlachetnienia uczuć religijnych wśród pogańskiej młodzieży — oto najpoważniejsze cechy działalności misjonarzy chrześcijańskich w Chinach.

Z PRASY.

Poznański „Evangelisches Gemeindeblatt" z dnia 17 grudnia ub. r. pisze:

„W „Lodzer freie Presse" pojawiły się artykuły Dr. Behrensa pod nagłówkiem „O prawdziwej wierze". Poprzedza te artykuły, jako motto, wyjątek z Pisma św.: „W Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego" z dodatkiem do tegoż autora: „Starodawna formułka czarodziejska". Podobnież cały artykuł naszpikowany jest najróżnorodniejszemi oszczerstwami pod adresem chrześcijaństwa. Autor, jak i w poprzednich swych artykułach np. „O prawdziwej religji", w nieprawdopodobny sposób obraża wszelkie uczucie religijne. Pytamy się jak długo jeszcze nasi ewangeliccy współwyznawcy w Łodzi cierpieć będą coś podobnego? W gazetach tutejszych podobne bluźnierstwa byłyby nie do pomyślenia".

W N-rze 50 łódzkiej gazety, wydawanej przez ks. pastora Dietricha, w sprawozdaniu z „Tygodnia Kościelnego w Bydgoszczy" znajdujemy też coś podobnego. Mianowicie, we wzmiance o tem, że gazety katolickie na Górnym Śląsku zaprzestały napadać na Kościół, dodane jest jednocześnie, że o ewang. pismach tego powiedzieć nie można. W szczególności rzucają się w oczy niektóre artykuły w „Lodzer freie Presse", i nie można się dość nadziwić, jak mogą na coś podobnego pozwolić łódzkie koła ewangelickie".

Zaznaczyć wypada, że sprawozdawcą, który powyższe słowa podaje — jest ks. pastor Bierschenk, a „Lodzer freie Presse" jest urzędowym organem łódzkiej grupy na Synodzie Konstytucyjnym, która rządy Kościoła chce zagarnąć wyłącznie w swoje ręce.

PISMA NADESŁANE.

„Naród Sobie". Jednodniówka zbiorowa Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich.

We wstępie Komitet Redakcyjny zaznacza:

„Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie podjęło wydawnictwo jednodniówki niniejszej wychodząc z założenia, że w akcji znaczenia ogólno - państwowego nikomu nie wolno uchylać się od współdziałania, ponieważ wszelka taka akcja musi być pracą zbiorową całego narodu, pracą skoordynowaną wszystkich obywateli i każdego z nich z osobna.

Praca literacko - dziennikarska polega na odzwierciadlaniu życia bieżącego i nurtów jego myśli. Dlatego też w akcji, zmierzającej do naprawy w Polsce ustroju pieniężnego, od czego zależne jest przygotowanie gruntu do uzdrowienia stosunków gospodarczych kraju, — jak zresztą i w każdej akcji społecznej, Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich, jako organizacja, ogniskująca w sobie pracowników pióra, nie mogło podjąć się innej pracy, jak zebrania i wydania zbiorowo poglądów, opinji i głosów mężów stanu, posłów, publicystów i działaczów społecznych w sprawie obecnie najżywotniejszej i najaktualniejszej. Chodzi o uświadomienie najszerszych kół nietylko o znaczeniu pożyczki złotej, lecz i o konieczności naprawy obecnie panujących w odrodzonej Polsce stosunków innemi sposobami, a przedewszystkiem przez wyrobienie wśród ogółu społeczeństwa należytego pojmowania państwowości i jej potrzeb".

„Opieka nad dzieckiem". — Czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą. Wychodzi co dwa miesiące pod redakcją: docenta uniw. Dr. Wł. Szenajcha, lekarza naczelnego szpitala Karola i Marji w Warszawie; Br. Krakowskiego, radcy Min. Zdrowia Dr. M. Gremskiego, wice - dyrektora P. A. K. P. D. Styczeń—Luty 1923. Rok I. Nr. I. Adres: Warszawa Jasna 11.

„Polska Odrodzona". Tygodnik, poświęcony sprawom oświatowym, społecznym i religijnym. Wydawca i redaktor ks. Jan Tomaszkiewicz. Adres: Kraków - Dębnik, Madalińskiego 7. Jest to organ Polsko - Katolickiego Kościoła narodowego.

Kostnicke Iiskry". Cesko - bratrsky tydenik. V Praze. 1923. Rocnik V. Organ ewangelickiego Kościoła czesko - braterskiego w Czechach.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

— Z WARSZAWY.

— ZJAZD DZIAŁACZY KRESOWYCH.

Dnia 3 b. m. odbył się zjazd działaczy na kresach wśród polskiej ludności ewangelickiej. Było obecnych kilkanaście osób, które w tej dziedzinie położyły już ogromne

*) Nazwa chińska księdza - misjonarza.

**) Oznacza kościół chrześcijański.

zasługi. Omawiano kwestje Mazur ewangelickich i Śląska Górnego oraz Średniego. Przyjęto następujące wnioski: 1) Powołać do życia „Związek Polski Towarzystw i Zborów Ewangelickich w Państwie Polskiem", którego statut jest już zatwierddzony; 2) Prócz wychodzącej już „Gazety Mazurskiej" — wydawać „Ewangelickie Nowiny Śląskie" oraz „Bibljotekę Ewangelika - Polaka" a także kazania ks. pastora Badury; 3) Wybrać Nadzorczy Komitet Redakcyjny w osobach ks. Sup. Gen. J. Burschego, p. prezesa J. Glassa, p. rektora uniwersytetu wileńskiego A. Parczewskiego i p. inżyniera G. Szmejkego oraz prezesa Zrzeszenia Ewang. Polaków — J. Kurnatowskiego; 4) Postanowiono wreszcie zwrócić się do szerszego społeczeństwa o ofiary na powyższe cele.

WYBORY DO KASY CHORYCH.

Dla ułatwienia uprawnionym do głosowania pracodawcom spełnienia w dniu 11 lutego obowiązku wyborczego, wyjaśniamy:

1) Każda instytucja lub firma, głosuje przez swego, upoważnionego na piśmie przedstawiciela, względnie w osobie właściciela — w odnośnej Komisji Wyborczej.

2) Pracodawca w zależności od ilości ubezpieczonych pracownikw posiada od 1 do 30 głosów. I tak, na 1 do 10 ubezpieczonych — 1 głos, na 11 do 20 — 2 głosy, na 21 do 30 — 3 głosy, aż do 100 na każdych 10-ciu ubezpieczonych o jeden głos więcej. Ponad stu progresja postępuje do 50 ubezpieczonych na każdy głos. I tak: od 101 do 150 — 11 głosów, od 151 do 200 — 12 głosów, od 201 do 250 — 13 głosów, aż do 600 ubezpieczonych dających prawo do 20 głosów. Wyższe cyfry ubezpieczonych po nad 600 dają prawo do 30 głosów.

3) Pracodawca posiadający kilka głosów winien dn. 11 lutego przybyć do Komisji Wyborczej z ilością kartek odpowiadającą ilości głosów. Po zadeklarowaniu instytucji, imieniem której głosuje, otrzymuje od przewodniczącego Komisji ilość kopert, odpowiadającą ilości posiadanych głosów, do których wkłada po 1 kartce wydrukowanej lub napisanej według szematu: „5 (pod cyfrą) Machlejd Juljan. Skarzyński Ludomir". Dwie, lub więcej kartek w jednej kopercie liczą się za jeden głos.

4) **Biuro Demokratycznego Komitetu Wyborczego Pracodawców przy ul. Szpitalnej Nr. 1 m. 3, tel. 295-67, udziela wszelkich informacji i wydaje kartki codziennie od g. 9 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem.**

Demokratyczny Komitet Wyborczy Pracodawców.

— ŁÓDŹ. (Osobiste).

Dnia 16 stycznia 1923 r. w przepełnionym parafjanami kościele Św. Jana ks. Superintendent Angerstein w obecności licznie zgromadzonej rodziny pobłogosławił związek małżeński córki swej Eleonory z ks. Ottonem Krenzem, pastorem w Nieszawie.

Miłym Nowożeńcom zasyłamy „Szczęść Boże".

— LOS MORDERCY PREZYDENTA Ś. P. G. NARUTOWICZA.

Eligjusz Niewiadomski, artysta malarz, który z tyłu wystrzałami rewolwerowymi zamordował pierwszego prezydenta Rzpltej — G. Narutowicza został skazany przez Sąd Okręgowy na karę śmierci. Zabójca w czasie całego toku śledztwa i sprawy, a i potem nie okazał ani krzty żalu lub skruchy z powodu swego haniebnego czynu, owszem z całą świadomością, dochodzącą do cynizmu, gloryfikował swój postępek. Z prawa zwrócenia się do p. Prezydenta Rzpltej Wojciechowskiego skorzystać nie chciał, a nawet zabronił, aby ktokolwiek w jego imieniu o to prawo łaski się starał. Minister sprawiedliwości przesłał uprawomocniony wyrok, tak, jak tego konstytucja wymaga, do decyzji p. Prezydentowi Wojciechowskiemu. W niedzielę, dn. 28 stycznia decyzja p. Prezydenta Rzpltej została skreślona jego ręką na aktach sprawy, poczem natychmiast Prezydent osobiście zakleił i zapieczętował kopertę. Sankcja p. Prezydenta brzmi:

„Ani w sumieniu, ani w aktach nie znajduję motywów do zmiany wyroku sądowego".

W ten sposób wyrok śmierci, wydany przez Sąd Okręgowy warszawski i ostatecznie uprawomocniony został wykonany.

Okrutna to rzecz, gdy sobie uprzytomnimy, że dwu cywilizowanych i wybitnie wykształconych ludzi w Polsce tak ginie: profesor i inżynier - elektrotechnik i pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Gabryel Narutowicz i jego zabójca — profesor historji sztuki i estetyki oraz szef departamentu w Min. Kultury i Sztuki, artysta - malarz— Eligjusz Niewiadomski!

OFIARY.

L. Schmidt na starców i sieroty — 2000 mk.

N. N. na sieroty — 2000 mk.

H. Zarzyc na biednych — 2000 mk., E. Dudrewicz — 10.000 mk.

Na budowę gmachu Tow. Polsk. Mł. Ewang.

Karol Szulc — 10.000 mk.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karoliny Schajer z Juljanowa składają na wieczystą cegiełkę Tow. Pol. Mł. Ew. imienia zmarłej małżonkowie K. Schajerowie z Warszawy — 30,000 mk.

Na misję wśród pogan.

Jul. Matt z Płatkownicy — 10.000 mk.

Do uznania Redakcji.

Jul. Matt z Płatkownicy — 1000 mk.

Porządek nabożeństw:

W niedzielę, dnia 11 lutego o godz. 10 rano, w kościele garnizonowym nabożeństwo w jęz. niemieckim — st. teol. Ludwig.

Dnia 11 lutego, w niedzielę Esto mihi (1 Kor. 1. 21 — 31) o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. pastor Loth.

Dnia 14 lutego, w dzień Pokuty, o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks. pastor Loth, o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. pastor Michelis.

Dnia 16 lutego o godz. 9 rano, komunja św. w języku niemieckim, o godz. 10 rano, komunja św. w języku polskim.

Dnia 11 lutegog w sali konfirmacyjnej o godz. 9 min. 15 r. nab. szkolne odprawi ks. Gloeh.

Od 28 stycznia do 3 lutego r. b. zawarły związki małżeńskie w kościele warszawskim następujące osoby:

P. Edward Gustaw Terkesz p. Stefanją Parasińską, p. Karol Wilhelm Drewitz z p. Józefą Piotrowską, p. Aleksander Woskobojników z p. Alicją Stanisławą Spermann, p. Ignacy Kubacki z Lidją Olgą Hahn, p. Daniel Stanisław Stążewski z p. Wilhelminą Lindner, p. Karol Ferster z p. Lilli Julją z Kronenbergów Nowińską, p. Edward Franz z p. Emilją Karoliną Schutz, p. Ferdynand Kicki z p. Stefanją Pomierną, p. Władysław Kamiński z p. Eugenją Heleną Cycling, p. Wacław Krzyżanowski z p. Olgą Jadwigą Schmidt.

Od 28 stycznia do 3 lutego r. b. zmarły w parafji warszawskiej następujące osoby:

Karolina Rosenau l. 26, Amelja Florentyna z Leubnerów Lau l. 71, Olga Natalja z Reszków I voto Sznajder, II voto Becker l. 62, Ryszard Oskar Scholl 1 r. m. 8, Edmund Heine 9 m-cy, Jerzy Liebert 3 l. 3 m-cy, Reinhold Helle l. 23,

ODCZYT.

Dnia 13 lutego, t. j. we wtorek o godz. 7 i pół wiecz. p. prof. O. Bartel wygłosi odczyt

O WOLTERZE.

Treść odczytu: Wiek XVIII w dziejach kultury ludzkiej. — Starsze i młodsze pokolenie filozofów francuskich. — Wolter — patryarcha filozofów francuskich. — Życiorys Woltera. — Wolter, jako literat, historyk, filozof i działacz społeczny. — Wpływy Woltera na wiek XVIII i XIX. — Wolter, a sprawa polska.

Bilety w cenie 500 mk. nabywać można przy wejściu na odczyt.

Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno - oświatowe Zrzeszenia Ewangelików - Polaków.

Redaktor i wydawca Ks. F. GLOEH. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.